

REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY: DAR MIŁOŚCI BOGA

Miłość Boga względem człowieka objawiła się w pełni sposób w Jezusie ukrzyżowanym. O miłości tej powiedziano i napisano wiele, dlatego łatwo ulec niebezpieczeństwu niezbyt głębokiego potraktowania tego najważniejszego przesłania Ewangelii. Może więc lepiej posłużmy się, na zasadzie analogii, opisami kilku wydarzeń czy sytuacji, które umożliwią nam wniknięcie w tajemnicę bezwarunkowej miłości Boga.

Kilka lat temu angielska prasa opisywała wydarzenie, które miało miejsce w jednym z tamtejszych miasteczek, położonym nad rzeką ze zwodzonym mostem. Dróżnik, którego zadaniem było opuszczać most, gdy nad rzeką przejeżdżał pociąg, był zawsze zadowolony ze swojej pracy. Pewnego razu postanowił zabrać do operatorni swojego jedenastoletniego syna, aby pokazać chłopcu, na czym polega jego zawód. Gdy mostem przejeżdżał pociąg, za pomocą odpowiednich urządzeń, dróżnik opuszczał most, a gdy rzeką przepływały statki transportowe, podnosił go. Chłopiec, przypatrzwszy się już pracy ojca, postanowił udać się nad rzekę na krótki spacer. Dróżnik został w operatorni sam. W momencie, gdy pomyślał o swym synu, otrzymał sygnał, że za chwilę nadjedzie pociąg. Postanowił, że jak tylko pociąg znajdzie się na drugim brzegu, pójdzie sprawdzić, co dzieje się z chłopcem. Gdy zaczął opuszczać most, usłyszał przeraźliwy krzyk syna. Stało się jasne, że chłopiec, kierowany ciekawością, poszedł bawić się przy urządzeniach dźwigających most i zapewne wpadł pomiędzy tryby ogromnej maszynierii. W jednej chwili dróżnik miał do wyboru - albo życie swego chłopca, albo życie ludzi w nadjeżdżającym pociągu. Na inną decyzję było już za późno. Jego wybór był dramatyczny: chłopiec zginął, aby ludzie jadący pociągiem - zupełnie nieświadomi całej sytuacji - mogli swobodnie przedostać się na drugi brzeg.

1. Miłość objawiona na krzyżu

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16) - powiedział Jezus Nikodemowi. Nikodem zaś należał do faryzeuszów. Postanowił on też potajemnie spotkać się z Jezusem, aby zadać Mu pytanie o życie wieczne. Św. Jan ewangelista zanotował, że Nikodem przyszedł do Jezusa nocą. Ewangelia Janowa pełna jest symboliki, tak więc i noc oznaczać w niej może ciemności niewiedzy czy mroki grzechu. Nikodem jest zatem przedstawicielem ludzi błądzących w nocy grzechów i poszukujących zbawienia. Jezus wyjaśnia mu, że *Bóg nie posłał na świat swego Syna po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony... A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu (J 3, 17-21).*

2. Przymioty Bożej miłości

Św. Jan wielokrotnie powtarza, że *Bóg jest samą miłością*. Oznacza to, że Bóg nie może istnieć inaczej, jak tylko kochając. Simone Weil ujęła to w następujący sposób: *Bóg nie zna słowa, którym by mógł powiedzieć istocie przez siebie stworzonej: nienawidzę cię*. Ponieważ ludzka myśl nie jest w stanie zgłębić natury tej miłości, możemy posługiwać się jedynie nieudolnymi słowami i w bardzo prosty sposób ją opisywać. Jezus, przemawiając do zwykłych ludzi, którzy przychodzili Go słuchać, czynił to równie prosto, dobierając jednak zawsze trafne słowa. Możemy więc powiedzieć o miłości Boga wiele.

Na pierwszym miejscu jest ona *powszechna*, ogarniająca wszystkich ludzi wszystkich czasów. Bóg taką samą miłością kocha zarówno grzesznika, jak i świętego. Jednakową miłością darzy tych, którzy starają się postępować w myśl Jego przykazań, jak i tych, którzy tę miłość odrzucają i błądzą w ciemnościach grzechu. Między innymi dlatego Jezus powiedział o Ojcu, że *On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mt 5,45).*

Z powyższych słów Jezusa wyłania się również kolejna cecha Bożej miłości, mianowicie to,

że jest ona *bezw warunkowa*. Bóg bowiem kocha nas nie dlatego, że jesteśmy święci, ale dlatego, że On jest święty. Kocha nas nie dlatego, że nie grzeszymy, ale dlatego, że jest Ojcem. Kocha nas nie dlatego, że nie popełniamy żadnych błędów i jesteśmy doskonali, lecz dlatego, że Jego naturą jest miłość. Nie możemy uczynić nic, aby Bóg przestał nas kochać. Dlatego też Jego miłość do człowieka jest *stala* i *niezmienna*, co oznacza najpierw, że Bóg kocha nas zawsze i każdy dzień życia może stać się przygodą odkrywania Jego miłości. Przez swą niezmienną w miłości, Bóg kocha nas zawsze najgłębiej i nie możemy nic uczynić, aby kochał nas bardziej. Kocha bez względu na to, czy jesteśmy blisko, czy też, gdy grzech nas od Niego oddziela. Św. Jakub poucza, że *każde dobro, jakie otrzymujemy i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światel, u którego nie ma przemiany, ani cienia zmienności* (Jk 1,17). Darem tym i dobrem jest w pierwszym rzędzie Boża miłość i wszelkie jej przejawy.

Aby objawić ludziom *wierność* swej miłości, Bóg posłużył się prorokiem Ozeaszem. W przedziwny sposób nakazał prorokowi, aby wziął za żonę... nierządnicę: *Idź, a weź za żonę kobietę, co uprawia nierząd, i bądź ojcem dzieci nierządu, kraj bowiem uprawiając nierząd odwraca się od Pana* (Oz 1,2). Ozeasz, posłuszny Bogu, poślubił nierządnicę, która jednak szybko opuściła swego męża. Bóg po raz wtóry zwrócił się do proroka: *Pokochaj jeszcze raz kobietę, która kocha innego, łamiąc wiarę małżeńską* (Oz 3,1). Przez prorocki czyn Ozeasza Bóg objawia *wierność* swej miłości wobec człowieka. Prawdę tę potwierdza św. Paweł, gdy pisze do Tymoteusza: *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzec samego siebie* (2 Tm 2,13).

Bóg, wypełniając osobiste życie Ozeasza swą obecnością, pokazuje, że Jego miłość *obejmuje wszelkie szczegóły naszego życia*. Floyd McClung w swej książce *Ojcowskie serce Boga* zauważa: *Największym przejawem ojcowskiego serca Boga wydaje się Jego zainteresowanie szczegółami naszego życia. On tęskni, aby obdarować nas niespodzianie tymi dodatkami, drobnymi przyjemnościami i skarbami, o których wie jedynie serce Ojca, znające nasze ukryte pragnienia. Bóg nie jest zachłannym skąpcem ani materialistą. To my niekiedy posługujemy się ludźmi jak przedmiotami, natomiast On używa przedmiotów, aby błogosławić ludziom*. To bardzo antropomorficzne ukazanie Boga oddaje prawdę, że Bóg, jak troskliwy ojciec, pragnie, aby całe nasze życie, w najdrobniejszych jego wymiarach, poddane było Jego błogosławieństwu. Jezus uczył nas: *Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną, i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?... Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany, jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyrodziewa, o ilez bardziej was, małej wiary?* (Mt 6,26. 28-30).

3. Doświadczenie miłości Bożej

Miłość Bożą określamy ludzkimi słowami i budujemy jej obraz w oparciu o ludzkie doświadczenie. Jednak, doświadczenie miłości pomiędzy ludźmi bywa niekiedy złęczone z brakami i niedostatkami. Stąd już krótka droga, by w podobny sposób myśleć o miłości Boga względem człowieka. Jeśli ktoś, np. nie czuł się kochany przez ojca lub rodzice nie potrafili we właściwy sposób okazać swej miłości, wówczas samo nazwanie Boga Ojcem może budzić uczucie lęku, surowości czy niezrozumienia. Niedoskonały obraz ojca ziemskiego niejednokrotnie w sposób mechaniczny i nieświadomy przerzucamy na Ojca niebieskiego. Brak doświadczenia miłości, wywołany negatywnymi odniesieniami do najbliższych, niewłaściwą relacją w domu między rodzicami i dziećmi, może stać się powodem niezrozumienia Bożej miłości. Zaczynamy wówczas nosić w sobie nieprawdziwy obraz Boga. Jednak nawet wtedy, gdy nie doświadczamy na co dzień Bożej miłości, On jest gotowy nam ją okazywać: *Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. Oto wyrylem cię na obu mych dłoniach* (Iz 49, 15-16).